

## **Prof. Remigiusz Forycki: Spór o Rosję w dobie francuskiego Oświecenia i Romantyzmu – casus Woltera i Custine’a [ROSJA]**

Prowadzona z Petersburga na dużą skalę skuteczna kampania ideologiczna i propagandowa przyczyniła się szybko do ukazania Zachodowi Rosji jako państwa oświeconego, tolerancyjnego i na wskroś europejskiego



Prowadzona z Petersburga na dużą skalę skuteczna kampania ideologiczna i propagandowa przyczyniła się szybko do ukazania Zachodowi Rosji jako państwa oświeconego, tolerancyjnego i na wskroś europejskiego - przeczytaj tekst o XVIII i XIX-wiecznych sporach intelektualistów francuskich o Rosję

## Rosyjska fatamorgana

*Tak oto jest niezbędne księciu chcącemu się utrzymać,  
aby wiedział, jak czynić zło i jak go używać lub nie,  
stosownie do okoliczności.*

*Nicollò Machiavelli*

Początek głębszego zainteresowania Rosją we Francji można w miarę dokładnie określić rokiem 1709, a więc datą wygranej przez Piotra I bitwy pod Połtawą. Pokonując potężną Szwecję Karola XII – głównego, obok Polski, północnego sojusznika Ludwika XIV – car rosyjski zagwarantował sobie mocarstwową pozycję wśród europejskich potęg. Jeszcze podczas pierwszego *tournée* po Europie w 1697 roku, mimo czynionych starań dyplomacji rosyjskiej, nie został on zaproszony do Francji przez Ludwika XIV. Ale już kilka lat później, w 1717 r., wszechwładca Rosji zostanie przyjęty z honorami w Wersalu przez Regenta i księżną Orleanu, odwiedzi Bibliotekę i Drukarnię królewską, Kolegium Mazarina, Sorbonę, a w ostatnim dniu swojego pobytu spotka się w Luwrze z członkami królewskiej Akademii Nauk i młodym królem Francji. Szczególnie ważne i nie pozbawione pewnego napięcia okazały się kontakty i dyskusje z profesorami Sorbony oraz członkami

Akademii Nauk, bowiem ujawniły one głębokie podziały istniejące wśród paryskich uczonych, a co gorsze, wykreowały cara Rosji na wiarygodnego rozjemcę, czy wręcz arbitra mogącego na przykład rozstrzygnąć dylemat: kto w tych sporach ma rację? A chodziło tutaj o rzecz niebagatelną – Francja była wówczas rozdarta głębokim kryzysem religijnym, gdzie po przeciwległych stronach konfliktu ścierali się jezuici z jansenistami. Tak oto, przyjazd cara – którego interesowały raczej sprawy inżynieryjno-wojskowe (nowoczesne technologie, instrumenty naukowe, mapy, gabinety osobliwości, wszelkiego rodzaju maszyny, urządzenia nawigacyjne i pomiarowe etc.) – stał się okazją do prania brudów francusko-francuskich i niepotrzebnego przenoszenia kwestii spornych (w tym przypadku religijnych) na forum pozaeuropejskie.

U progu XVIII w. militarystyczny absolutyzm „króla Słońce” uległ naturalnej erozji, ustępując miejsca mniej zhierarchizowanemu systemowi społeczno-politycznemu, opartemu na wybieralnych zgromadzeniach przedstawicielskich. Przemiany w kulturze wysokiej i nauce, a także rewolucja w technice oraz taktyce wojskowej przyczyniły się do przekształcenia monarchii typu feudalnego w absolutystyczny system władzy oświeconej. Stało się też oczywiste, że po Reformacji i wojnach religijnych nie da się już przywrócić jedności chrześcijaństwa i, usankcjonowanej przez Boga, absolutnej władzy królewskiej. Droga to tego co A. de Tocqueville nazwie demokracją stała przed Francją otworem. Rozstrzygający będzie pod tym względem rok 1789.

Natomiast zachowanie w Rosji systemu patrymonialnego opartego na samodzierżawiu, podporządkowanie kościoła i, wpisanego w „tabelę rang”, społeczeństwa, likwidacja opozycji możnych (bojarów) przy równoczesnym utrzymaniu niewolnictwa – wszystko to nie dawało

przecież Piotrowi I legitymacji do rozstrzygania konfliktowych spraw w najważniejszym, obok Anglii, państwie europejskim. Mimo natarczywej propagandy i symbolicznych gestów (obcinanie bród, przeniesienie stolicy państwa z Moskwy do Petersburga, etc.) reforma piotrowa nigdy nie zrównała imperium carów z oświeconą Europą, a tym bardziej nie dokonała tu i nie wprowadziła do porządku społeczno-politycznego rewolucyjnej zmiany typu *Novus ordo seculorum*[1]. Ustrój patrymonialny zainicjonowany przez Iwana III Srogiego, utrwalony przez jego wnuka Iwana IV Groźnego a później skutecznie „ulepszany” przez Romanowów[2] został, owszem, zreformowany przez Piotra I, ale przecież istnieje wyraźne kontinuum między jego pierwotną, samodzierżawną wersją z dawnych epok a udoskonalonymi wcieleniami piotrowymi (głównie w sferze wojskowości i propagandy). Ta ciągłość przetrwa nieprzerwanie aż do 1917 roku.

Warto w tym miejscu zapytać o, przywoływany przez A. Lortholary’ego, termin „miraż rosyjski”[3] określający swego rodzaju fascynację zafałszowanym, iluzorycznym, czy wręcz nieistniejącym – a przecież obecnym w społecznym imaginarium wielu Francuzów – „zwidowym” obrazem północnego kolosa[4]. Myślicielem, który wprowadził, skodyfikował i rozpowszechnił na ogromną skalę taką właśnie wykładnię imperium carów był Wolter. Poświęcił on bez mała trzydzieści lat na opracowanie swojego *opus vitae* pt. **L’Histoire de l’empire de Russie sous Pierre le Grand** (1759/1763), będącego połączeniem osobliwego makiawelizmu z wyrafinowaną propagandą polityczną. Warto przyjrzeć się bliżej i wyjaśnić na czym polega „geniusz” tej wolteriańskiej rusofili stosowanej.

Książka **Histoire de l'empire de Russie** ma dwie zasadnicze skazy czyniące z niej bardziej twór propagandowy niż – jakby tego sobie życzył Wolter – traktat historyczny. Pierwszy zarzut jaki można sformułować wobec publicysty francuskiego to przyjęcie fałszywej tezy czyniącej z Piotra I twórcę „nowej Rosji”. Car reformator miał rzekomo ustanowić w swoim imperium jakąś nową erę, początek absolutny, *Novus ordo sæculorum*, czy punkt zero historii. Drugim fałszerstwem jakiego się dopuścił francuski dziejopis to uczynienie z tej „nowej Rosji” państwa oświeconego, które nie tylko dogoniło cywilizacyjnie Europę, ale nawet pod pewnymi względami ją prześcignęło – głównie w sferze duchowej, podporządkowując Kościół Państwu. Myśl wolteriańska opiera się tutaj na dwóch filarach: kluczowej roli jednostki w historii społeczno-politycznej danego kraju oraz wyjątkowej pozycji jaką posiada cywilizacja w dziejach Europy. Car reformator wprowadza nowy ład w swoim imperium sam, otoczony prymitywnym ludem. Akt twórczy nie należy w tym przypadku do Boga, ale do oświeconego despoty. Historia staje się i dopełnia z woli jednego człowieka – lud pozostaje pasywny i niedojrzały. Wolter posunie się nawet do zaakceptowania politycznego zniewolenia: marzył o „republice filozofów”, której główną zasadą byłoby „najwyższe przywództwo intelektualne” cara. Był głęboko przekonany, że wszelka władza polityczna powinna należeć do jednego monarchy i że wszelkie „umowy społeczne” między księciem a ludem muszą prędzej czy później doprowadzić do ruiny państwa. Nadmiar wolności może popchnąć kraj w kierunku anarchii; osłabiony i zżarty od środka bratobójczymi walkami staje się taki kraj łatwym łupem silnych sąsiadów, którzy – zgodnie z doktryną *Machtstaat* Samuela von Pufendorfa – podporządkują go sobie i narzucą mu swoje prawa. Ogromne sukcesy i zdobycze Piotra I uczą, że można stworzyć potężny twór imperialny, całkowicie zniewalając lud. Zdaniem Woltera Rosja

jest jedyną potęgą, która może w pełni zrealizować taką politykę podboju, zbawienną – jak sądził – dla zachodnioeuropejskiej cywilizacji.

W zderzeniu utopii z ideą postępu fantazmatyczna przestrzeń imaginacyjna przeciwstawiona jest tutaj czasoprzestrzeni historii. A przecież historia może również okazać się „obietnicą utopii”. Wystarczy dobrać odpowiednią strategię słowa, wymyślić skuteczną propagandę, aby otworzyć przed masami iluzję świetlanej przyszłości. Wielkim mistrzem takiej strategii, jej genialnym twórcą w Rosji był właśnie Wolter. Jego, oparty na silnej jednostce, model postępu dziejowego połączony z misją cywilizacyjną Rosji stworzył podwaliny zafałszowanej interpretacji historii, jej historiozoficzny – czy wręcz mesjanistyczny – bubel. Autor **Traktatu o tolerancji** twierdzi, że powołanie do życia nowego państwa rosyjskiego było „największym wydarzeniem dla Europy”, albowiem odtąd Rosjanie mogą „wpływać, mimo olbrzymich odległości, na losy Niemiec, Francji czy Hiszpanii”. Wolter przypisuje Rosji rolę arbitra i kreatora nowego porządku na ziemi : „Rosjanie zwyciężyli Turków i Tatarów, podbili Krym i ustanowili tu prawa, a także wśród dwudziestu innych ludów; stali się prawodawcą narodów, których Europa nawet nie znała z nazwy”. Krucjata przeciwko barbarzyństwu, ciemnocie i fanatyzmowi prowadzona pod egidą Rosji i jej armii ma przynieść postęp, wolność, tolerancję i „wyzwolić ludzki ród”. Nie ulega wątpliwości, że usługi jakie oddał Wolter Rosji w jej ideologicznej ekspansji w Europie, są ogromne. Nie tylko „opracował” na użytek carów i narzucił Europie Zachodniej model Rosji oświeconej, lecz także przypisał potędze jej władców ważną, dziejową misję cywilizacyjną. Jego historia imperium Rosji za panowania Piotra I pełna jest jednak nieścistości,

anachronizmów, błędów, przemilczeń, politycznych manipulacji, kłamstwa i nachalnej propagandy. Aby nie być gołosłownym podam kilka znaczących przykładów:

- z prezentacji sylwetki cara Wolter usunął wszystkie przywary i nieprawości swojego bohatera. Nie chciał również zajmować się szczegółami dotyczącymi praw, wojen, fundacji czy administracyjno-ekonomicznych tworów jakie powołał do życia. Zostawia to lepiej poinformowanym i zorientowanym dziejopisom rosyjskim. Uważa, że historyk powinien ukazywać pożyteczne prawdy o Państwie, a nie tropić jakieś tajemnice czy słabostki jego władcy. Mimo, że wiedział o brutalności Piotra I, zacofaniu Rosji i utrzymującym się tu niewolnictwie, to nie pisał o tym ani słowa. Przeciwnie, aby podtrzymać tezę o nowej, dynamicznie rozwijającej się Rosji (sądzono wówczas, że im bardziej państwo jest cywilizowane, tym większe powinno w nim być zaludnienie) zniekształca perspektywę i wyolbrzymia dane dotyczące zasobów ludzkich, potrając na przykład liczbę mężczyzn płacących poddaństwo;

- z pełnym przekonaniem, w duchu tolerancji, wyobrażał sobie, że car Piotr nie prześladował starowierców, a tymczasem bardziej ich gnębił niż jego ojciec (*nota bene* ich pochodzenie datował mylnie na XII, a nie XVII wiek);

- o Ukraińcach pisał, że są „zbieraniną dawnych Rokselanów (sic), Sarmatów i Tatarów, żyjących z grabieży”;

- nazwę *car* wywodził błędnie z języka perskiego;

- jego prawda historyczna była często rozmywana zwrotami retorycznymi lub gubiona w gąszczu stylistycznych elukubracji: „Karol XII – pisał na przykład – dewastował Polskę, a Piotr sprowadzał do Moskwy z Polski i Saksonii pasterzy i owce, aby tą drogą pozyskać wełnę na produkcję dobrej jakości sukna”.

Wolter nigdy nie był w imperium carów, a jednak odważnie wypowiadał się na tematy, które budziły poważne kontrowersje nawet wśród samych Rosjan. Takim trudnym tematem tabu był dla wielu proces i śmierć Aleksego – syna Piotra I. Baczny na europejską opinię publiczną Wolter znalazł się w bardzo dla siebie niezręcznej sytuacji. Prywatnie, w liście z 22 września 1759 r. do Iwana Szuwałowa, pisał: „Smutny koniec Carewicza trochę mnie zaambarasował. Nie lubię wypowiadać się wbrew swemu sumieniu. Wyrok śmierci zawsze wydawał mi się zbyt surowy”. Ale w swojej historii imperium Piotra I uznał, idąc zresztą śladem Fontenelle’a, że surowość cara wobec syna była konieczna, bowiem ten ostatni „nadużywał religii” czytając szkodliwe książki religijne i kontaktował się z osobami, które stały w opozycji do postępowych reform ojca. Konkluzja całej sprawy Aleksego (w odróżnieniu od zaangażowania Woltera w sprawie Calasa) jest zaskakująca: uznający Aleksego za winnego i skazujący go na karę śmierci werdykt sędziów był – zdaniem Woltera – zgodny z wolą ludu rosyjskiego, a tym samym „sam naród skazał Aleksego”, który zginął „w imię dobra wspólnego”. Tutaj mamy do czynienia z formą propagandy politycznej, którą za Orwellem moglibyśmy nazywać „nowomową”. Tragedię Carewicza prześladowanego przez ojca okrutnika Wolter opisuje w konwencji łzawego melodramatu, gdzie ofiarą jest kat ukryty pod maską korneliańskiej miłości do marnotrawnego syna.

W napisanej aleksandrynem satyrze pt. **Le Russe à Paris** (1760) Iwan Alethof (Alethof czyli mówiący prawdę – zapewne *alter ego* autora) wyraża opinię, że przyszłość cywilizacji europejskiej należy do Północy, czyli Rosji. Tego typu deklaracje większość czytelników Woltera brała *à la lettre* i z ufnością przyjmowała do wiadomości zapewnienie, że: „Rosja zasługuje by przewodzić Europie”.

Wokół imperium carów skupiło się okazałe grono ludzi nauki, filozofów, artystów, którzy stworzyli coś w rodzaju „republik intelektualnej”, propagującej idee postępu, tolerancji i wolności. Prowadzona z Petersburga na dużą skalę skuteczna kampania ideologiczna i propagandowa przyczyniła się szybko do ukazania Zachodowi Rosji jako państwa oświeconego, tolerancyjnego i na wskroś europejskiego. Dokuczliwa cenzura na Zachodzie, szykanowanie encyklopedystów, brak wolności, prześladowania religijne (np. wspomniana już sprawa Jeana Calasa) jeszcze bardziej wzmacniały jej autorytet i rangę w „koncercie narodów” europejskich oraz pozycję w postępowych kręgach myślicieli i polityków zachodnioeuropejskich. Przedstawiciele establishmentu na Starym Kontynencie z niepokojem spoglądali na poczynania „nowych barbarzyńców”, gdy tymczasem liberalna opinia publiczna z nadzieją wyglądała nadejście jutrzejki wolności ze wschodu.

## **Żandarm Europy**

Nie można nazwać  
cnotliwym uśmiercania współobywateli,  
oszukiwania przyjaciół, działań wiarołomnych,

bezlitosnych, niepobożnych; tymi  
metodami można dojść do cesarstwa, lecz  
nie można osiągnąć chwały.

*Niccolò Machiavelli*

Okazało się jednak, że zamiast *Ex oriente lux* zajaśniał blaskiem promienistym rok 1789! We Francji dokonana się radykalna, rewolucyjna zmiana systemu społeczno-politycznego, którego nowe oblicze pozostawało w zgodzie z ideologicznymi dążeniami filozofów francuskich. Jak się wydaje, osiemnastowieczny spór o Rosję osiągnął w 1789 roku swój osobliwy punkt zwrotny: obalenie monarchii we Francji położyło podwaliny pod nowożytną Europę, natomiast w państwie carów i samodzierżawia wzmocniło tylko przywiązanie do starego ładu i uczyniło z Rosji rzecznika reakcji i kata wszelkich przejawów liberalizmu. Marzenia o intelektualnym przewodnictwie w Europie zderżyły się z konkretem politycznym: wprowadzając **Deklarację praw człowieka i obywatela** oraz **Kodeks cywilny**, rewolucja wprowadziła w życie zasady, pod którymi podpisałby się Wolter i Rousseau, Diderot i d'Alembert. Natomiast europeizacja zewnętrznych form władzy przy równoczesnym utrzymaniu imperialnej zasady samodzierżawia, pozostającej w harmonii z nieludzkim systemem despotyzmu odziedziczonym po okrutnych carach, w konfrontacji z Rewolucją francuską okazała się dla Rosji prawdziwą katastrofą. Na gruzach „rewolucyjnych” reform Piotra I i Katarzyny II powstało „królestwo władzy, siły i strachu” – Astolphe de Custine nazwie je dobitnie: „imperium Zła”.

Autor **Rosji w roku 1839** jechał do tego kraju w poszukiwaniu argumentów przeciw rządowi konstytucyjnym. Sądził, że w konserwatywnym państwie uznawanym za arbitra Europy znajdzie potwierdzenie swoich zasad społeczno-politycznych. Okazało się jednak, że panujący tu despotyzm jest całkowicie sprzeczny z jego „poglądami i nawykami”; w tej sytuacji zdecydował się na akt palinodii politycznej: „odwróciłem się od zasad jednowładztwa – pisał – i przychyliłem ku rządowi przedstawicielskim”[5]. Szukał w Rosji arbitra Europy a znalazł tu jej żandarma! W swojej hermeneutyce rosyjskiego despotyzmu[6] Custine ujawnia ideologiczne oczadzenie osiemnastowiecznych intelektualistów (nie wszystkich oczywiście, ale wielu z nich – i to tych najważniejszych!) „mirażem” rosyjskim. Te krytyczne uwagi dotyczące okresu panowania Piotra I i jego reform można by właściwie potraktować jako *antydot*, czy może raczej refutację głównych tez Woltera wyłożonych w **Histoire de l'empire de Russie sous Pierre le Grand**, o których była już tutaj mowa. Weźmy dla przykładu wolteriańską pochwałę cywilizacyjnych postępów imperium Północy. Dla Custine'a Rosjanie są co najwyżej zawieszonymi gdzieś między stanem dzikości a cywilizacji, reformy piotrowe zatrzymały bowiem organiczny rozwój społeczny kraju i spowodowały, że (tutaj markiz powołuje się – jak sam pisze – na „okropne powiedzenie Woltera[7]”): „Rosjanie zgnili zanim dojrzeli”[8]. Jak twierdzi, naród ten „zboczył z wielkiej drogi cywilizacji i nikt nie zdoła sprawić, aby wrócił w swoją koleinę”. Całą winą obarcza tu system zaprowadzony przez „Piotra Wielkiego, a raczej Niecierpliwego”. To on „narzucił Rosji trud ustawicznego naśladowania innych narodów, pragnąc, aby ów kraj sprawiał wrażenie cywilizowanego, zanim naprawdę się nim stanie”[9]. Custine zbywa szyderczym śmiechem fałszywą pretensję Rosjan do stania na straży przeznaczeń Europy. Ta

iluzja oparta jest na fałszowaniu „przed półtora wiekiem przez Piotra I pozorów cywilizacji. Następstwa pychy tego człowieka, konkluduje autor, Rosja będzie odczuwała dłużej niż podziw dla jego chwały”[10].

Również „sprawa Aleksego” stała się okazją do ukazania całego „geniuszu despotyzmu” Piotra I, który butnie twierdził, „że uosabia całe państwo, że wszystko należy czynić dla niego, jedyne samowładnego pana, który za swoje postępowanie odpowiada tylko przed Bogiem, toteż wszelka zniewaga wypowiedziana pod adresem jego osoby, wszelka nieprzychylna ocena jego działań lub zamiarów powinny być karane śmiercią”[11]. Na mocy takiej boskiej władzy i dla dobra państwa „Piotr nie tylko był oskarżycielem i sędzią swego syna, lecz okazał się również jego katem”[12]. Custine nie ma tutaj najmniejszej wątpliwości w ocenie cara – uważa, że „jest on jeszcze ohydniejszy niż Iwan IV Groźny”[13]. Okrucieństwo tyrana i jego despotyzm autor **Rosji w roku 1839** tłumaczy obsesyjnym strachem: „Lęk człowieka wszechpotężnego, pisał, jest czymś przerażającym”, bowiem nieustanny strach wywołuje „myśl o wojnie”. Jakże to aktualne!!!

Samodzierżawie oparte na terrorze policyjnym, kłamstwie politycznym i potędze militarnej stanowi społeczno-polityczny wariant wyjątkowości rosyjskiej (*Sonderweg*) i leży na antypodach kultury Zachodu. Poniziona Moskwa, zagrożona wiekami niewoli tatarskiej oraz okresem „wielkiej smuty”, dopracowała w najdrobniejszych szczegółach zasadę absolutnego monolitu władzy carskiej oraz jej sakralizację, stawiającą władcę ponad państwo i naród. Warto dodać, że ta idea dla przeszłych pokoleń miała być sekretem siły. Ustanowienie tak okrutnej umowy społecznej dokonało się tu w sposób gwałtowny, czy wręcz rewolucyjny. Custine zapowiada nawet jej apokaliptyczną kontynuację:

„Albo świat cywilizowany przed upływem półwiecza znów zostanie ujarzmiony przez barbarzyńców, albo w Rosji nastąpi rewolucja straszliwsza od tej, której skutki wciąż odczuwa Europa Zachodnia”[14].

W jego profetycznej wizji lud rosyjski, jeśli doprowadzi do prawdziwej rewolucji, dokonana przez niego rzeź swoim zasięgiem i precyzją przebije Terror 1793 roku: „ Rosjanie wyrzynając się nie sprzeniewierzają się swojej naturze, lecz po prostu spełniają swoją powinność... w tym zdumiewającym kraju najbardziej wyuzdanym gwałtom towarzyszy sprzeczny z ich naturą ład. Tyrania i bunt, dotrzymując sobie kroku, idą tu noga w nogę”[15].

Z całą pewnością Astolphe de Custine stworzył solidną alternatywę dla wolteriańskiej wykładni imperium Rosji pod panowaniem Piotra I. Zadziwiająca jest jednak dzisiaj tajemnicza aktualność jego dzieła. Gustaw Herling-Grudziński zastanawiał się jak wytłumaczyć ów niezwykle „walor profetyczny” listów z Rosji. Nazywa nawet ich autora czołowym „sowietologiem *ante litteram*”. W literackiej formie listów z podróży stworzył on, zdaniem George’a Kennana: „książkę znakomitą, chyba najlepszą ze wszystkich, jakie dotąd napisano, o Rosji Stalina, a także książkę zupełnie niezłą o Rosji Breżniewa i Kosygina”[16] ... – dodajmy, również dającą bardzo dużo do myślenia o Rosji Putina, u którego w gabinecie na Kremlu wisi dumnie portret Piotra I.

*Prof. Remigiusz Forycki*  
Uniwersytet Warszawski

[1] A przecież taki fantazmatyczny, nafaszerowany mitami, wykreowany przez Encyklopedystów obraz Rosji funkcjonuje wśród wielu badaczy do dnia dzisiejszego. Również Piotr I car-reformator ma swoich współczesnych entuzjastów o czym może świadczyć choćby jego portret dumnie wiszący w gabinecie aktualnego prezydenta Rosji.

[2] W okresie panowania tej dynastii dziennie Rosji „przybywało” ok. 140 km<sup>2</sup> powierzchni!

[3] Zob. Albert Lortholary, **Le mirage russe en France au XVIII<sup>e</sup> siècle**, Paris 1951.

[4] Jeszcze niedawno, zaraz po przyjeździe na moskiewski dworzec, zauroczony „mirażem” generał de Gaulle miał zawołać: „widzę wieczną Rosję!”.

[5] Zob. A. de Custine, **Rosja w roku 1839**, Warszawa 1995, t. I, s. 24.

[6] Według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „Książka de Custine’a była anatomią despotyzmu, bezlitosną, dokonaną ostrym lancetem, nieodparta w swoim przewodzie obserwacyjnym i myślowym” – zob. **Dziennik pisany nocą**, Kraków 2011, t. I, s. 133.

[7] Jest to powiedzenie Diderota, które zostało później powtórzone i rozślawione przez Panią de Staël.

[8] *Ibidem*, s. 204.

[9] *Ibidem*, t. II, s.207.

[10] *Ibidem*, s. 118.

[11] *Ibidem*, s. 115-116.

[12] *Ibidem*, s. 119.

[13] *Ibidem*, s. 118.

[14] *Ibidem*, t. I, s. 208.

[15] *Ibidem*, s. 399.

[16] Podaję za: G. Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 135.